

DANIEL KIPER

„KURIER Z GRAND RAPIDS” W LATACH 1906-1907

1. POLONIA W GRAND RAPIDS

Urokliwy ośrodek miejski nad rzeką Grand River w stanie Michigan już w czasach kolonialnych stanowił ważny punkt na mapie handlowej Wielkich Jezior. Gwałtowny rozkwit miasta przypadający na połowę XIX w. wiązał się z wydobyciem na szeroką skalę gipsu z pobliskich kopalni. Z upływem lat Grand Rapids wyrosło na główny ośrodek obróbki drewna, stając się centrum meblarskim w Stanach Zjednoczonych. Rozwój zakładów przemysłowych przyciągał nie tylko obywateli amerykańskich, ale także imigrantów z Europy: Holendrów, Szwedów i Niemców. W ślad za nimi ruszyli Polacy, którzy już w latach 70. XIX stulecia wyróżniali się ilościowo na tle innych grup etnicznych. W 1906 r. w granicach miasta mieszkało około 118 tysięcy mieszkańców¹.

W omawianym okresie istniały w Grand Rapids 3 polskie parafie. Pierwszą pw. św. Wojciecha założono w 1881 r. w zachodniej części miasta². Kilka lat później, gdy mały drewniany kościół nie mógł pomieścić wzrastającej liczby wiernych, komitet parafialny pod przewodnictwem miejscowego proboszcza postanowił kosztem 100 tysięcy dolarów wystawić nową, murowaną świątynię³. Kolejna polska parafia pw. św. Izydora powstała w 1897 r. na północno-wschodniej stronie w pobliżu cegielni, zatrudniającej wielu pol-

Dr DANIEL KIPER – Ośrodek Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych KUL; e-mail: daniel.kiper@kul.pl; ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-3580-604X>.

¹ *Kronika miejscowa*, „Kurier z Grand Rapids” [dalej: „Kurier z GR”] 16.08.1906, s. 10; *Polacy w Ameryce*, „Kurier z GR”, 23.08.1906, s. 2

² J. SŁAWNIKOSKI, [Korespondencja z Grand Rapids], „Gazeta Katolicka” 23.06.1881, s. 4; E.A. Skendzel, *The Rise and Fall of the Grand Rapids Polonia*, Grand Rapids, Mich.: Skendzel 1993, s. 3-4.

³ Z. SYMANSKI, *Polish Settlers in Grand Rapids*, „Polish American Studies” 21(1964), nr 2, s. 92.

skich imigrantów⁴. 7 lat później (1904) w południowo-zachodniej części, założono trzecią polską parafię pw. Najświętszego Serca Jezusowego⁵. Najstarsi osadnicy z terenów Polski przyjechali z zaboru pruskiego i to oni postawili pierwsze budynki użyteczności publicznej dla miejscowej diaspory. Do roku 1870 w mieście żyło zaledwie kilkanaście rodzin⁶. Niemniej jednak w ostatniej dekadzie XIX w. wzmogła się emigracja z ziem monarchii habsburskiej i Królestwa Polskiego, różnicując skład społeczny ówczesnej Polonii. Przybysze z zaboru rosyjskiego i austriackiego stanowili grupę niewykształconych i niewykwalifikowanych robotników. Osiedlali się głównie w południowo-wschodniej części miasta, podejmując pracę w kopalniach gipsu i alabastru, w odróżnieniu od imigrantów z Wielkopolski stanowiących „klasę rzemieślników fachowych”, zatrudnianych głównie w przemyśle meblarskim⁷. W połowie lat 90. tegoż stulecia liczbę Polaków w Grand Rapids szacowano między 3 a 6 tysiącami⁸. 10 lat później sama parafia św. Wojciecha skupiała około tysiąca rodzin⁹. U progu Wielkiej Wojny Polonia w tym mieście liczyła już 7 tysięcy osób¹⁰.

Przyrost liczbowy Polonii w Grand Rapids znalazł odzwierciedlenie w powstawaniu i rozwoju organizacji polonijnych. Już pierwsi osadnicy nad Wisły zrzeszali się w niewielkie grupy. Wspólne zgromadzenia przybierały początkowo formę spotkań towarzyskich, które z czasem przerodziły się w bardziej sformalizowane struktury. Na początku pierwszej dekady XX w. pręźnie działały bractwa kościelne, biblioteka polska, Towarzystwo Dobroczynności, oddział Związku Narodowego Polskiego, Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego, Skarbu Narodowego Polskiego, Sokolstwa, paramilitarne stowarzyszenie Rycerzy św. Kazimierza, towarzystwo kobiece „Halka”,

⁴ *Nowy polski kościół w Grand Rapids*, „Dziennik Chicagoski” 9.09.1897, s. 2; E.A. SKENDZEL, *A Book of Remembrance. „The Grand Rapids St. Isidore’s Story”. A History within a History. Centennial 1897-1997*, Grand Rapids, Mich.: Littlefield Press 1999.

⁵ E.A. SKENDZEL, *The Sacred Heart Story. A History of Sacred Heart Parish in Grand Rapids, Michigan, on the Occasion of its Diamond Jubilee, 1904-1979*, Grand Rapids, Mich.: Foremost Press 1981, s. 44-57.

⁶ C. MCGINNIS, *Michigan Genealogy. Sources & Resources*, Baltimore, MD.: Genealogical Pub. Co. 2005, s. 217.

⁷ *Polacy w Grand Rapids*, „Ameryka” 23.03.1895, s. 1; Z. SYMANSKI, *Polish Settlers*, s. 93, 103.

⁸ *Polacy w Gr. Rapids*, „Ameryka w Toledo i Kurier Clevelandski” 30.07.1892, s. 1; C.K.S. *Polacy w Grand Rapids*, „Ameryka” 23.03.1895, s. 1; H. Siemianowska, *Wiadomości z Grand Rapids*, „Ameryka” 20.05.1895, s. 6. Por. J.S.B...ski, *Z Grand Rapids, Mich.* „Dziennik Chicagoski” 26.06.1903, s. 3.

⁹ D. Goss, *History of Grand Rapids and its industries*, t. II, Chicago, 1906, s. 1256. Por. J.S.K. *Z Chicago do Grand Rapids*, „Dziennik Chicagoski” 20 XI 1905, s. 8.

¹⁰ *Kalendarz robotniczy na rok 1913*, New York 1913, s. 149.

Stowarzyszenie Polek, kasa pośmiertna, klub polityczny, a nawet muzyczny zespół im. Pułaskiego¹¹. Polacy zbudowali także własną halę wykorzystywaną „[...] do posiedzeń teatrów i polskich zabaw towarzyskich”¹². Podczas uroczystych obchodów rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja burmistrz miasta Edwin F. Sweet wychwalał przed licznymi zgromadzonymi Polakami zasługi ich rodaków walczących o niepodległość Stanów Zjednoczonych¹³. Coraz mocniejszą pozycję w strukturze społecznej miasta zyskiwali także przedstawiciele drugiego pokolenia polskich imigrantów. Jeden z nich, Edmund Dzieniszewski uczestniczył w bitwie o Santiago podczas konfliktu zbrojnego między Stanami Zjednoczonymi a Hiszpanią w 1898 r.¹⁴ Po wojnie pracował w urzędzie miejskim jako poborca podatkowy. W 1895 r. posadę miejskiego ogrodnika objął Wacław Cukierski, „zatrudniając swoich przy pracy”¹⁵. Wzrost prestiżu przekładał się na potencjał czytelniczy wśród Polonii grandrapidskiej. Było tylko kwestią czasu, kiedy tamtejsze elity powołają do życia własne czasopismo, drukowane w języku ojczystym.

2. POCZĄTKI „KURIERA Z GRAND RAPIDS”

Pierwsze, skromne próby wydania polskiego periodyku miały miejsce w 1899 r. Wtedy to, 22 marca ukazał się w Grand Rapids pierwszy numer czasopisma „Głos Polski” pod redakcją Tomasza C. Skaryszewskiego, znanego polonijnego dziennikarza i wydawcy¹⁶. Tygodnik od 1892 r. wychodził w Filadelfii, po czym z niejasnych powodów przeniósł się po 7 latach do

¹¹ K. BUSZKIEWICZ, *Grand Rapids, Mich.*, „Zgoda” 21.12.1881, s. 1; [*Korespondencja z Grand Rapids*], „Zgoda” 14.02.1883, s. 2; [*Korespondencja z Grand Rapids*], „Zgoda” 10.10.1883, s. 2; *Polacy w Grand Rapids*, „Ameryka w Toledo” 30.07.1892, s. 1; *Klub polityczny polski w Grand Rapids*, „Dziennik Chicagoski” 6.10.1892, s. 2; *Klub polityczny w Grand Rapids*, „Dziennik Chicagoski” 6.10.1892, s. 2; K.S. *Polacy w Grand Rapids*, „Ameryka” 23.03.1895, s. 1; *Kasa pośmiertna w Grand Rapids*, „Kurier Polski” 16.10.1894, s. 1; *Odezwa do wszystkich Polaków i Polek w Grand Rapids*, „Zgoda” 3.04.1895, s. 2; H. SIEMIANOWSKA, *Wiadomości z Grand Rapids*, „Ameryka” 20.07.1895, s. 6; *Kasa pośmiertna w Grand Rapids*, „Kurier Polski” 29.08.1895, s. 2; [Bez tyt.] „Zgoda” 30.08.1900, s. 4; A. WALDO, *Sokolstwo przednia straż narodu. Dzieje idei i organizacji w Ameryce*, t. 2, Pittsburgh, Pa.: Nakł. Sokolstwa Polskiego w Ameryce 1956, s. 350; Z. SYMANSKI, *Polish Settlers*, s. 95-98.

¹² *Polacy w Ameryce*, „Dziennik Chicagoski” 12.10.1893, s. 4.

¹³ *Obchód majowy w Grand Rapids, Mich.*, „Wielkopolanin” 10.05.1906, s. 7; *Dzień polski w Grand Rapids*, „Dziennik Chicagoski” 8.05.1906, s. 2.

¹⁴ *Z Grand Rapids, Mich.*, „Zgoda” 16.03.1905, s. 2.

¹⁵ *Polacy w Grand Rapids*, „Ameryka” 23.03.1895, s. 1.

¹⁶ Z. SYMANSKI, *Polish Settlers*, s. 98; E.A. SKENDZEL, *The Rise and Fall*, s. 9.

Michigan, licząc zapewne na możliwość rozwoju. Debiut „Głosu” w nowym miejscu nie był jednak szczęśliwy. W połowie 1900 r. pismo upadło „z powodu braku poparcia”¹⁷. Jeszcze w tym samym roku, 15 września, zainicjowano nowe czasopismo pt. „Echo Tygodniowe”, wydawane przez Waltera Buszkiewicza, właściciela jedynej polskiej drukarni w mieście. Redaktorem nowego tygodnika został Ludwik Skory, siostrzeniec ks. Kazimierza Skorego, proboszcza parafii św. Wojciecha¹⁸. Pismo przez długi czas nie miało konkurencji, aż do 27 lipca 1906 r., kiedy ukazał się pierwszy numer „Kurier z Grand Rapids”.



Ryc. 1. Winieta „Kuriera z Grand Rapids”

„Kuriera” finansowała spółka wydawnicza o nazwie The Associated Polish Press of America, inaczej: Zjednoczona Prasa Polska w Ameryce (dalej ZPPA) z siedzibą w Chicago. Jej kapitał założycielski szacowano na 50 tys. dolarów, co na ówczesne warunki było pokaźną kwotą (ok. 900 tys. dolarów według dzisiejszej wartości)¹⁹. Prezesem firmy był Max A. Rabinoff, do niedawna właściciel „Słowa Polskiego” z Chicago, a później znany baletowy i operowy impresario, współorganizator Chicago Philharmonic Orchestra oraz opery chicagowskiej²⁰. Urodził się w rodzinie żydowskiej w Mohylewie (9 marca 1877 r.). Do Stanów Zjednoczonych wyemigrował w 1892 r., zatrudniając się jako chłopiec w fabryce cygar, a następnie w Kimball Piano Store, gdzie zbił majątek²¹. Wówczas to zainteresował się polityką oraz możliwościami rozwinięcia interesu wydawniczego w środowiskach polonijnych. W tym celu nabył „czcionki i kaszty od zbankrutowanej drukarni w La

¹⁷ *Kronika miejscowa*, „Zgoda” 5.07.1900, s. 428.

¹⁸ Z. SYMANSKI, *Polish Settlers*, s. 98.

¹⁹ *Notatki reportera*, „Dziennik Chicagoski” 30.08.1906, s. 8.

²⁰ W latach 1914-1917 Rabinoff pełnił funkcję dyrektora Boston Opera Company. Przez wiele lat promował rosyjskich oraz ukraińskich artystów na amerykańskiej scenie muzycznej. Był doradcą ekonomicznym Estonii, Gruzji i Azerbejdżanu. Zmarł w 1966 r.

²¹ *Max Rabinoff, Musician and Trade Expert, Urges Opening Business with Russia*, „The New York Herald” 28.12.1920, s. 7.

Salle”, będącej własnością ks. Bernarda Skulika²². Chodziło o drukarnię „Promienia” ukazującego się od 1903 r., będącego z kolei mutacją wydawanego rok wcześniej „Tygodnika Katolickiego”²³. Jakiś czas potem Rabinoff wydał w Chicago „Świat Polski” pod redakcją Edwarda L. Kołakowskiego. Pod auspicjami spółki ZPPA wyrosły niebawem inne czasopisma. W Dunkirk rozpoczęto druk „Orła Polskiego”, w Newark „Przeglądu Polskiego”, w Nowym Jorku „Kuriera Nowojorskiego”, w Buffalo „Kuriera Buffalowskiego”, a w Camden, N.J. „Sztandaru”. Zarząd ZPPA kierował polityką wydawanych przez siebie pism i zarządzał finansami. Przez kilka tygodni dyrektorem spółki wydawniczej był wspomniany już ks. Bernard Skulik, jeden z najbardziej rzutkich redaktorów w polsko-amerykańskim środowisku dziennikarsko-wydawniczym²⁴. Zanim przyjął stanowisko dyrektora ZPPA, piastował funkcję redaktora takich pism, jak: „Katolik” (Milwaukee), „Polska i Litwa” (Shamokin), „Prawda” (Newark), „Promień” (La Salle) i „Przyjaciół” (Shamokin). Ksiądz Skulik w zamian za godziwe wynagrodzenie uwiarygodniał nowe polonijne stowarzyszenie prasowe w kręgach czytelników o konserwatywnych poglądach, publikując na łamach „Kuriera” rozprawy²⁵. Po jego odejściu funkcję kierowniczą objął Wojciech Morawski, pochodzący z zaboru pruskiego. Ustąpił on z fotela redakcyjnego kilka tygodni przed upadkiem pisma.

Prenumerata roczna „Kuriera z Grand Rapids” kosztowała 1,5 dolara. Cotygodniowe numery początkowo drukowano „w środę rano”, a następnie w czwartki²⁶. Nie jest do końca jasne, czy „Kurier” dysponował własną drukarnią. Niechętni pismu redaktorzy chicagowskiego „Telegrafu” sugerowali, że wszystkie czasopisma wydawane przez Associated Polish Press of America drukowano w Chicago, gdzie mieściła się siedziba spółki „i tylko ze zmianą tytułu, jako też jednej lub dwóch kolumn wiadomości miejscowych rozsyła się je do miast innych”²⁷. Z informacji umieszczonych w czasopiśmie wynika, że tygodnik posiadał jednak własną drukarnię, skoro na początku września 1906 r. redaktorzy poinformowali czytelników o przenoszeniu „drukarni i redakcji” do nowej siedziby na 121 W. Bridge, gdzie zainstalowano się

²² Uwagi, „Dziennik Chicagoski” 28.08.1906, s. 4.

²³ Z niw polskich w Ameryce, „Wiarus” 16.01.1902, s. 4; Notatki reportera, „Dziennik Chicagoski” 17.11.1906, s. 8.

²⁴ Oryginalne, „Dziennik Chicagoski” 23.08.1906, s. 4.

²⁵ B. SKULIK, *O prawdziwej wolności*, „Kurier z GR” 9.08.1906, s. 4; TENŻE, *Po dwóch tygodniach*, „Kurier z GR” 20.09.1906, s. 4; TENŻE, *Utonąć czy nie?*, „Kurier z GR” 27.09.1906, s. 4.

²⁶ Odpowiedzi redakcji, „K z GR” 23.08.1906, s. 10.

²⁷ Uwagi, „Dziennik Chicagoski” 20.08.1906, s. 4.

„w składzie obuwia p. Romana Głowczewskiego”²⁸. Wątpliwe jest jednak, by ogromne, wyspecjalizowane i hałaśliwe maszyny drukarskie mogły się pomieścić w sklepie obuwniczym. Mogło chodzić w tym przypadku wyłącznie o biura redakcyjne, które miesiąc później przeniesiono do gmachu Powers Theater na ulicy Pearl 59²⁹. Nie była to ostatnia lokalizacja „Kuriera”. Dozekał on swoich dni w słynnym Wonderly Building pod numerami 37-38, dokąd przeniósł się w marcu 1907 r.³⁰ Nie znamy bliżej liczby drukowanych egzemplarzy w okresie ukazywania się pisma. Tylko raz – przy okazji świątecznego wydania – redakcja podała jego nakład. Wynosił on 1500 egzemplarzy, z czego 300 sztuk wysłano do kraju³¹.

Redakcja w pierwszym numerze obiecała zaspokoić potrzeby czytelników w zakresie serwisu informacyjnego, wychodząc jednocześnie naprzeciw oczekiwaniom „w kwestiach narodowych i religijnych”. Te z kolei miały zostać oparte na „rozumnym patriotyzmie” oraz „na nauce wiary św. katolickiej, która przez dziesięć wieków była wiarą Ojczyzny naszej i tu na wychodźstwie jest wiarą naszego narodu”³². Nie zaniechano również dostarczania abonentom „godziwej” rozrywki w postaci działu literackiego, a także popularnych artykułów o charakterze naukowym, praktycznych wskazówek z zakresu gospodarstwa domowego i pracy na roli. Wgląd w bieżące wydarzenia z dziedziny polityki międzynarodowej, ekonomii oraz stosunków wewnątrz amerykańskich czerpano bezpośrednio z Associated Press. Tygodnik zaczynał wychodzić w 10-stronicowym wariantcie, w kolejnych miesiącach sukcesywnie zwiększając ich liczbę. W okresie największej prosperity pojedynczy numer „Kuriera” zawierał 16 stron³³. Jego format wynosił 38,1x55,88 cm³⁴.

Redaktorem „Kuriera z Grand Rapids” mianowano Kazimierza S. Konczalskiego; postać niemal zupełnie nieznaną w świecie dziennikarstwa polonijnego. Do USA przybył z rodzicami prawdopodobnie z zaboru pruskiego³⁵. Na fotografii przedstawiającej członków APPA wygląda na młodego, około 30-letniego mężczyznę. Redakcję zatem powierzono osobie bez większego doświadczenia. Po upadku tygodnika Konczalski definitywnie pożegnał się

²⁸ [Bez tyt.] „Kurier z GR” 6.09.1906, s. 1; *Kronika miejscowa*, tamże, s. 5.

²⁹ *Kronika miejscowa*, „Kurier z GR” 17.10.1906, s. 7.

³⁰ *Kronika miejscowa*, „Kurier z GR” 30.03.1907, s. 8.

³¹ *Kronika miejscowa*, „Kurier z GR” 27.12.1906, s. 8.

³² *Do Polaków w Grand Rapids*, „Kurier z GR” 27.07.1906, s. 6.

³³ Powiększenie objętości pisma poniosło za sobą podniesienie ceny rocznej prenumeraty do 2 dolarów. *Do naszych czytelników*, „Kurier z GR” 10.10.1906, s. 1.

³⁴ *N.W. Ayer & Son's American Newspaper Annual containing a Catalogue of American Newspapers*, Philadelphia 1907, s. 409.

³⁵ *Kronika miejscowa*, „Kurier z GR” 27.09.1906, s. 7.

z dziennikarstwem. Można przypuszczać, że pełnił rolę jedynie „urzędowego” kierownika pisma mianowanego przez zarząd spółki, tym bardziej, że przy jego nazwisku pojawiło się określenie *local editor*, a więc od „lokalnych nowin, pieniędzy, korespondencji i zawiadomień obchodzących Grand Rapids”. Świadczyć to mogło o tym, że przede wszystkim zarządzał i administrował, a mniej angażował się jako publicysta. Konczalski zniknął ze stopki redakcyjnej w marcu 1907 r., zastąpiony przez H.B. Wittowskiego, miejscowego rysownika. Warto zaznaczyć, że Konczalski był nie tylko redaktorem, ale również współwłaścicielem „Kuriera”. Inwestował w tygodnik prywatne pieniądze, podobnie zresztą jak kilku innych znamienitych przedstawicieli polskiego biznesu w Grand Rapids w osobach Ludwika Galanta, Romana Głowczewskiego czy Franciszka Konczalskiego.

3. PRZEGLĄD ZAWARTOŚCI TEMATYCZNEJ

Podstawowy serwis informacyjny umieszczano na pierwszych stronach czasopisma w czterech głównych działach: *Ze świata*, później *Naokoło świata*, *Wiadomości z Ameryki*, przemianowany z czasem na *Wiadomości ze Stanów Zjednoczonych*, *Polacy w Ameryce*, zmieniony na *Osady polskie w Ameryce* oraz *Polacy w starym kraju*, który z kolei przyjął nazwę *Co sływać w starym kraju?* Okazyjnie dodawano rubrykę *Polacy na obczyźnie*, przybliżając w niej losy rodaków rozproszonych po całym świecie. Do tworzenia niektórych działów zatrudniano specjalnych reporterów, próbując tym samym naśladować amerykański system gromadzenia informacji prasowych³⁶. Redakcję stać było na opłacanie „agentów podróżujących”, których zadaniem było promowanie pisma poza obszarem Grand Rapids³⁷. W wiadomościach światowych czytelnicy zapoznawali się z wydarzeniami polityczno-społecznymi rozgrywającymi się przede wszystkim na europejskiej scenie, głównie w Rosji, Niemczech i monarchii austro-węgierskiej. Z kolei w zestawieniu wiadomości amerykańskich przeważały przypadkowo dobrane doniesienia na rozmaite tematy, począwszy od spraw politycznych po obyczajowe. Ze szczególną uwagą śledzono potyczki prezydenta Theodora Roosevelta z systemem wielkich korporacji³⁸. Wiele miejsca poświęcano warunkom pracy

³⁶ *Kronika miejscowa*, „Kurier z GR” 13.09.1906, s. 8; *Notatki reportera*, „Kurier z GR” 13.09.1906, s. 8; *Kto wywołał rewolucję na Kubie?*, „Kurier z GR” 6.09.1906, s. 4.

³⁷ *Kronika miejscowa*, „Kurier z GR” 16.08.1906, s. 10.

³⁸ *Listy polityczne*, „Kurier z GR” 20.09.1906, s. 4; *Roosevelt i trusty*, tamże, 4.05.1907, s. 9.

robotników, ich wynagrodzeniom oraz strajkom, przy jednoczesnym stanowczym odcinaniu się od ruchów sympatyzujących z socjalizmem. Przypomnieć warto, że „Kurier” rodził się w atmosferze rewolucyjnych wydarzeń, których echa docierały także za ocean, choć akurat w Grand Rapids ruch robotniczy przyjmował się z dużym oporem³⁹. Nie zapomniano jednak o chłopskim rodowodzie ludzi pracy, o „robotniku-tułacz”, przybywającym do Ameryki jako „chłop polski, który tu za oceany przyniósł naszą mowę, naszą wiarę i nasze święte tradycje narodowe”⁴⁰. Tygodnik pośredniczył w szukaniu pracy rodakom i na tym polu okazywał się skuteczny⁴¹. Mimo jasnych deklaracji mających świadczyć o apolitycznym charakterze pisma⁴², redaktorzy wyraźnie przechylali się w stronę republikanów, publikując portrety ich kandydatów na urzędy miejskie i odnotowując z satysfakcją ich zwycięstwa wyborcze⁴³. Sam Rabinoff, jeśli wierzyć zapewnieniom „Dziennika Chicagoskiego”, zanim nabył od ks. B. Skulika drukarnię „Słowa Polskiego”, miał, wykorzystując m.in. Nikodema Złotnickiego „[...] przeganiać polskich wyborców z obozu demokratycznego do republikańskiego”⁴⁴.

W tygodniku umieszczono także dział *Kronika miejscowa*, w którym drukowano informacje dotyczące spraw lokalnych. Zbierano w tym miejscu drobne wiadomości o obchodach rocznicowych, rozprawach sądowych, gościach odwiedzających Grand Rapids. Rubryka ta pełniła rolę swoistej kroniki towarzyskiej. Nie mogło tutaj zabraknąć doniesień sensacyjnych, najczęściej o tragicznych wypadkach. Z tego działu czytelnik mógł zaczerpnąć wiadomości na pograniczu plotki, zwykle przekazywane drogą ustną bądź telefoniczną.

Dostarczanie czytelnikom wiadomości z kraju ojczystego było obowiązkowe dla każdego pisma polonijnego. Każdy numer tygodnika zawierał przedruki bądź wypisy z gazet i czasopism wychodzących w trzech dzielnicach

³⁹ D. PIĄTKOWSKA-KOŹLIK, *Związek Socjalistów Polskich w Ameryce (1900-1914)*, Opole: Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Powstańców Śląskich w Opolu 1992, s. 70.

⁴⁰ „Niecny projekt”, „Kurier z GR” 23.08.1906, s. 4. Por. *Do braci robotników*, „Kurier z GR” 8.11.1906, s. 12.

⁴¹ *Kronika miejscowa*, „Kurier z GR” 13.09.1906, s. 8.

⁴² „Wydawnictwo nasze zastrzega sobie, że trzyma się zasady wyrażonej przez red. Morawskiego t.j. nie zajmuje żadnego stanowiska partyjnego w rzeczach polityki starokrajskiej, ponieważ narzucanie jakiegokolwiek partii starokrajskiej naszemu ludowi w Ameryce uważa za lekkomyślność i niesumiennosc”, *Wyjaśnienie*, „Kurier z GR” 3.01.1907, s. 9. Por. *Wybory listopadowe*, „Kurier z GR” 17.10.1906, s. 1.

⁴³ *Wyniki wyborów*, „Kurier z GR” 8.11.1906, s. 1; *Do Polaków w 8ej wardzie*, „Kurier z GR” 30.03.1907, s. 8; *Kronika miejscowa*, „Kurier z GR” 6.04.1907, s. 8.

⁴⁴ *Uwagi*, „Dziennik Chicagoski” 28.08.1906, s. 4.

zaborczych. Znajdowano w nich ciekawostki o najnowszych wydarzeniach rozgrywających się na ziemiach podzielonej Polski. Niektóre nosiły charakter sensacyjnej anegdoty, inne przybierały formę rzeczowego komunikatu. Najczęściej odnotowywano przejawy życia narodowego, przypadki stosowania przemocy politycznej zaborców, sukcesy w walce z wynaradawianiem, procesy sądowe, kampanie wyborcze itp. Na treść syntetycznie opracowanych artykułów składały się fragmenty zreferowane na podstawie takich tytułów krajowych, jak: „Dziennik Poznański”, „Gazeta Polska”, „Bluszczy”, „Kurier Litewski”, „Przełom”, „Kurier Lwowski”, „Przyjaciel Ludu”. Niezwykle rzadko podawano źródła, z których czerpano wiadomości, jedynie po treści można wnioskować o dużej rozpiętości wykorzystywanych pism, zarówno warszawskich, lwowskich, krakowskich, wileńskich czy poznańskich, ale też wychodzących na prowincji, jak choćby „Lecha” gnieźnieńskiego oraz popularnego w regionie Suwalszczyzny „Tygodnia Suwalskiego”⁴⁵. Korzystano również z serwisu informacyjnego pism polskich wydawanych w Europie Zachodniej m.in. „Dziennika Berlińskiego”. Okazyjnie cytowano także pisma obcojęzyczne, takie jak „Deutsche Einsiedlungs Gesellschaft” czy „Giornale d’Italia”⁴⁶.

Sądząc po deklaracjach redakcji, najbardziej atrakcyjną i użyteczną częścią czasopisma były stałe rubryki poświęcone życiu Polaków w Ameryce. Można je podzielić na 2 bloki tematyczne: pierwszy obejmował doniesienia o niecodziennych zdarzeniach, drugi natomiast skupiał teksty informacyjno-edukacyjne. Publicyści „Kuriera” wychodzili z założenia, że największą potrzebą poznawczą rodzącą się u czytelnika w zakresie spraw dotyczących jego własnej grupy etnicznej jest plotka oraz nowina o charakterze sensacyjnym. W jednym i drugim przypadku dotyczyły one najczęściej przypadkowych osób, którym zdarzały się nieszczęśliwe wypadki losowe. Równie często portretowano przestępców, oskarżanych o pobicia, gwałty i rozboje. W repertuarze doniesień można było przeczytać nie tylko o skutkach awantur rodzinnych i samobójstwach, ale też jaśniejszych stronach rzeczywistości, jak choćby zapowiedzi jubileuszów małżeńskich, święceń kapłańskich, założeniu nowych organizacji polonijnych, budowy kościołów, występów teatralnych, koncertów, balów, pikników itp. Ten typ informacji wpisywał się w powszechne wówczas zjawisko tabloidyzacji sfery publicznej, w której prym wiodły wysokonakładowe dzienniki amerykańskie wydawane przed Josepha Pulitzerza, Williama R. Hearsta oraz Gordona Benneta. Na specjalną uwagę

⁴⁵ *Zabór rosyjski*, „Kurier z GR” 20.12.1906, s. 7; *Zabór pruski*, tamże, s. 8.

⁴⁶ *Kobieta nieprzyjaciółką kobiety*, „Kurier z GR” 6.04.1907, s. 7.

w omawianej rubryce zasługują korespondencje z osad polskich rozsianych po całym terytorium Stanów Zjednoczonych, nie tylko Chicago, Detroit czy Milwaukee, lecz także mniej znanych miejscowości. Dają one wrywkowy, aczkolwiek niezwykle interesujący wgląd w życie niewielkich skupisk polonijnych, o których niezwykle rzadko dowiadujemy się z innych periodyków⁴⁷. Znaczna część tego rodzaju korespondencji świadczyć może o prężnie działającej siatce agentów pisma, którzy opanowali sposoby, by znaleźć i zachęcić mieszkańców głębokiej prowincji do osobistych wynurzeń. We wrześniu pierwszego roku ukazywania się „Kuriera” udało się przekonać do regularnej współpracy korespondenta z Waszyngtonu „znającego stosunki wśród których żyje”⁴⁸. Aby zwiększyć atrakcyjność miejscowej klienteli zatrudniono specjalnego reportera, który miał za zadanie „[...] pisać te drobne wiadomości, które zaciekawiają zawsze licznych, a życzliwych czytelników”⁴⁹. Część wysłanników firmy wydającej „Kuriera” docierała do osad farmerskich. Z tego samego działu dowiadujemy się o kandydatach na urzędy miejskie w takich ośrodkach miejskich, jak South Bend, Ind.; Delano, Minn.; Warszawa, N.D.; Menasha, Wis.; La Salle, Ill⁵⁰.

Na łamach tygodnika sporadycznie pojawiały się artykuły podejmujące ważne dylematy polityczne oraz tożsamościowe asymilującej się Polonii. Inicjowali je zarówno publicyści świeżo przybyli z kraju (m.in. Julian Juliusz Szymański), jak i dziennikarze mieszkający od dłuższego czasu w Nowym Świecie. Jednym z nich był wspomniany już Wojciech Morawski podpisujący się pseudonimem „Kruk”. Wzbudził on zainteresowanie czytelników, odważnie stawiając pytania m.in. o możliwości realizowania w Stanach

⁴⁷ Z *Marlin, Tex.*, „Kurier z GR” 2.08.1906, s. 6; *Danbury, Conn.*, „Kurier z GR” 17.10.1906, s. 2; *Delano, Minn.*, „Kurier z GR” 25.10.1906, s. 2; *Geneseo, N.D.*, „Kurier z GR” 8.11.1906, s. 2; *Claridge, Pa.*, „Kurier z GR” 29.11.1906, s. 2; *New Waverly, Tex.*, tamże; *Barnesboro, Pa.*, tamże; *Glastonbury, Conn.*, „Kurier z GR” 1906, s. 2; Z *Middletown, Conn.*, „Kurier z GR” 13.12.1906, s. 2; *Bremond, Tex.*, „Kurier z GR” 3.01.1906, s. 2; *Worcester, Mass.*, „Kurier z GR” 17.01.1907, s. 2; *Częstochowa, Wis.*, „Kurier z GR”, tamże; *Kenosha, Wis.*, „Kurier z GR” 31.01.1907, s. 2; *Reading, Pa.*, „Kurier z GR” 7.02.1907, s. 2; *Bondsville, Mass.*, „Kurier z GR” 21.02.1907, s. 2; *Painsdale, Mich.*, „Kurier z GR” 28.02.1907, s. 2; *Ipswich, Mass.*, „Kurier z GR” 9.03.1907, s. 2; Z *Westfield, Mass.*, „Kurier z GR” 16.03.1907, s. 2; *Glauston, O.*, „Kurier z GR” 30.03.1907, s. 2; *Vicksburg, Mich.*, „Kurier z GR” 6.04.1907, s. 2; *New Castle, Pa.*, „Kurier z GR” 20.04.1907, s. 3; *Laporte, Ind.*, „Kurier z GR” 27.04.1907, s. 3; *Seattle, Wash.*, „Kurier z GR” 18.05.1907, s. 10.

⁴⁸ *Kto wywołał rewolucję na Kubie?*, „Kurier z GR” 6.11.1906, s. 4.

⁴⁹ *Kronika miejscowa*, „Kurier z GR” 13.09.1906, s. 8.

⁵⁰ *South Bend, Ind.*, „Kurier z GR” 1.11.1906, s. 2; Z *Delano, Minn.*, „Kurier z GR” 29.11.1906, s. 2; *Warszawa N.D.*, „Kurier z GR” 6.12.1906, s. 2; *Menasha, Wis.*, „Kurier z GR” 27.04.1907, s. 3; *La Salle, Ill.*, „Kurier z GR” 4.05.1907, s. 3.

Zjednoczonych samodzielnej polityki przez Polonię amerykańską oraz o poczucie tożsamości narodowej imigrantów w obliczu nieuchronnej asymilacji. Krytycznie odniósł się przy okazji do liderów polonijnych deklarujących przywiązanie do idei narodowych⁵¹. Tego rodzaju teksty świadczyły o przyjęciu przez tygodnik funkcji organu kształtującego postawy ideowe.

„Kurier z Grand Rapids” stopniowo rozbudowywał ofertę literacką obejmującą prozę oraz utwory poetyckie. Z dumą przyznawano się do drukowania „oryginalnych prac literackich” oraz sumiennego wypłacania honorariów autorskich⁵². Nawet jeśli była pewna doza przesady w twierdzeniu, że periodyk „[...] płaci więcej za zredagowanie wszystkich sześciu numerów, niż którykolwiek dziennik polsko-amerykański za zredagowanie wszystkich sześciu numerów z całego tygodnia”, nie należy wątpić, że autorzy tekstów literackich otrzymywali zapłatę za swoje utwory. Oferta przyciągnęła gościnnie do redakcji takich pisarzy, jak Henryk Sienkiewicz, Maria Konopnicka, Kazimierz Przerwa-Tetmajer, Bolesław Prus, Eliza Orzeszkowa, Maria Rodziewiczówna, Władysław Reymont, Janusz Korczak. Na prawach licencji Associated Polish Press of America publikowano także twórczość wyrosłą na polsko-amerykańskim podwórku. Do niej zaliczyć można tekst Wojciecha Morawskiego *Na dwóch półkulach. Szkic powieściowy na tle prawdziwego zdarzenia*. Morawski napisał utwór będący rodzajem literatury popularnej, z wyraźnie zarysowanym komponentem dydaktyki narodowej i zagadnień tożsamościowych. Wątki brawurowej ucieczki, miłości, zazdrości czy niebezpiecznych przygód mieszały się z motywami przywiązania do ojczyzny przodków, stając się narzędziem ideologicznej perswazji. Przedstawiając trajektorię losu Jana Krzysiaka autor odwoływał się zarówno do abstrakcyjnych wzorców osobowych, jak i rzeczywistych doświadczeń imigrantów. Do tych ostatnich zaliczyć można m.in. motyw ucieczki z wojska głównego bohatera, z którym wielu wychodźców mogło się utożsamić⁵³.

O ambicjach tygodnika świadczyło publikowanie w nim recenzji literackich. Pojawiały się wprawdzie sporadycznie, sygnalizowały jednak aspiracje, jeśli nie w kierunku pisma literackiego, to przynajmniej ukierunkowanego także na odbiorców dysponujących wyższą kulturą umysłową. Na łamach „Kuriera” Józef Flach przeprowadził np. błyskotliwą recenzję świeżo wydanej i dyskutowanej książki Uptona Sinclaira *Jungle*, dostrzegając w niej wia-

⁵¹ „Kruk jestem...”, „Kurier z GR” 14.02.1907, s. 9. Por. M.A. MARMUROWICZ, *Uwagi na czasie*, „Kurier z GR”, 27.04.1907, s. 7.

⁵² *Kilka słów o „Kurierze z Grand Rapids”*, „Kurier z GR” 10.10.1906, s. 8.

⁵³ Por. K. MAJEWSKI, *Traitors and True Poles. Narrating a Polish-American identity 1880-1939*, Athens: Ohio University Press 2003, s. 96-97.

rygodny opis „bezgranicznej deprawacji życia politycznego”, gdzie „[...] słowiańska nieporadność pada ofiarą amerykańskiego wyzysku”⁵⁴. Tego rodzaju teksty należały jednak do wyjątków. Przegląd literatury ukazującej się w periodyku skłania raczej do wniosku, że potencjalny czytelnik nie był przesadnie wymagający w doborze lektur. Zadowalał się romantycznymi kliszami i utartymi schematami, bez głębszej refleksji identyfikując się z bohaterami opowiadań czy powieści.

Dział literacki różnicowano pod względem treści i formy publikowanych tekstów. W przypadku autorów uznawanych powszechnie za wybitnych publikowano wszystko, co trafiało do redakcji, licząc, że znane nazwiska przysporzą tygodnikowi popularności. Łamy „Kuriera” udostępniano także dla utworów mniej znanych pisarzy takich, jak Kazimierz Kalinowski, Edmund Zechentner, Artur Gruszecki oraz takich autorek jak Stefania Łozińska. Równie często drukowano utwory twórców, których nie sposób dziś zidentyfikować. W tym przypadku mógł istnieć mechanizm selekcji tematycznej i objętościowej. W tygodniku preferowano rodzaj krótkich opowiadań oscylujących wokół takich gatunków jak bajka narracyjna⁵⁵, powiastka ludowa⁵⁶, opowiadanie i legenda historyczna⁵⁷, oraz krótkich utworów obyczajowych nawiązujących do współczesności⁵⁸. Te ostatnie popularyzowały określone wzorce postępowania, np. tajne nauczanie. W wielu drobnych opowiadaniach przewijała się tematyka związana z perypetiami miłosnymi głównych

⁵⁴ *Bagno*, „Kurier z GR” 30.08.1906, s. 1. Por. *Co i jak czytać?*, „Kurier z GR” 8.11.1906, s. 10.

⁵⁵ *Z bajek indyjskich, Król i wielki bęben, O dwóch gęsiach i o żółwiu, O ptaku dwugłowym*, „Kurier z GR” 30.08.1906, s. 1-2; *O kuku i sowach*, 27.09.1906, s. 10; *Zapomniane słowa*, „Kurier z GR” 10.10.1906, s. 7; *O stworzeniu mężczyzny*, „Kurier z GR” 24.01.1907, s. 10; *Porwany wichrem, Jonak*, „Kurier z GR” 14.02.1907, s. 10; *O wilku i jego przygodach*, „Kurier z GR” 30.03.1907, s. 13; *Rak i małpa*, „Kurier z GR” 4.05.1907, s. 12.

⁵⁶ K. KALINOWSKI, *Kiedy gwiazdki lecą z nieba*, „Kurier z GR” 16.08.1906, s. 7; *Wdowiec*, „Kurier z GR” 23.08.1906, s. 7; *Kłosa Matki Boskiej*, „Kurier z GR” 27.09.1906, s. 10; *Zapomniane słowa*, „Kurier z GR” 10.10.1906, s. 7; E. ZECHENTNER, *Spod chłopskiej strzechy*, „Kurier z GR” 6.12.1906, s. 10; *Przyżeniony*, „Kurier z GR” 13.12.1906, s. 5; *Na roraty*, „Kurier z GR” 3.01.1907, s. 7; *Trzewiczki z chleba*, „Kurier z GR” 31.01.1907, s. 7; A. GRUSZECKI, *Zabobon*, „Kurier z GR” 7.02.1907, s. 7; E. ZECHENTNER, *W śnieżycy*, „Kurier z GR” 16.03.1907, s. 7.

⁵⁷ *Stara szabla*, „Kurier z GR” 13.11.1906, s. 10; *Amnestia*, „Kurier z GR” 20.09.1906, s. 10; M. ROLLE, *Pan pułkownik*, „Kurier z GR” 17.01.1907, s. 10; *Kruk Durak*, ibidem, s. 11; J.I. KRASZEWSKI, *Tulacze*, „Kurier z GR” 7.02.1907, s. 7; *Sierocy grosz*, „Kurier z GR” 14.02.1907, s. 7; *Podania staropolskie*, „Kurier z GR” 28.02.1907, s. 11; *Podania gnieźnieńskie*, „Kurier z GR” 16.03.1907, s. 10; M. KONOPNICKA, *Z roku 1835*, „Kurier z GR” 20.04.1907, s. 16; *Biesiada*, „Kurier z GR” 27.04.1907, s. 14.

⁵⁸ M. LEVEL, *Trwoga*, „Kurier z GR” 16.08.1906, s. 7; W. OLBÓR, *Coś nadzwyczajnego*, „Kurier z GR” 20.09.1906, s. 9; M. BIELIŃSKI, *Bomba*, „Kurier z GR” 10.01.1907, s. 10; M. REUTT, *Janowa*, „Kurier z GR” 7.02.1907, s. 10.

bohaterów⁵⁹. Mniej w nich było prawd życiowych, pouczeń, a tym bardziej łązawych melodramatów. Traktując temat bardziej przyziemnie, stanowiły one szczególnie rodzaj umysłowej zabawy, pretekst do niewybrednych żartów, dających odskocznię od realnych problemów. Z tym przekazem korespondował dział humoru i satyry pełen dowcipów na temat relacji małżeńskich. Wspomniane utwory równoważyły proporcje w ofercie literackiej tygodnika, obfitującej przede wszystkim w treści moralno-patriotyczne. Szanse druku w „Kurierze” miały także grafomańskie poezje, rymowanki i złote myśli. Umieszczano je obok popularnych utworów m.in. Marii Konopnickiej, Juliusza Słowackiego czy też popularnego w prasie polonijnej ludowego poety Jana Sawy.

Na pograniczu rubryk kulturalno-oświatowych i sensacyjnych usytuowały się artykuły-pogadanki o nowinkach z rozmaitych dziedzin naukowych: medycyny, fizyki, geografii, biologii, astronomii, psychologii, architektury. Niektóre z nich doczekały się stałego miejsca w tygodniku, jak choćby drukowane w odcinkach *Światy nieznane* Camille Flammariona, w których zgłębiano tajemnice kosmosu. Podobnie jak w przypadku literackich płodów, dawały one rozrywkę umysłową czytelnikom, informując ich jednocześnie o złożoności materialnego świata oraz przygotowując do życia w nowoczesnym społeczeństwie.

Spśród kilku nowych działów pojawiających się co kilka numerów warto wyróżnić rubrykę dla kobiet zatytułowaną *Gospodyni polska*. Poruszano w niej wszelkie możliwe zagadnienia, które mogłyby zainteresować czytelniczki, począwszy od porad wychowawczo-patriotycznych, po zagadnienia związane z higieną, a skończywszy na radach ułatwiających funkcjonowanie gospodarstwa domowego i przepisach kulinarnych. W tekście otwierającym wspomniany dział szczególnie zaakcentowano rolę matek na polu „urabiania przekonań i poglądów przyszłych pokoleń”⁶⁰. Inspirując się poglądami Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit, podkreślano również emancypacyjny i obywatelski

⁵⁹ *Czwarta żona*, „Kurier z GR” 16.08.1906, s. 4; S. ŁOZIŃSKA, *Zoścynne wesele*, „Kurier z GR” 27.09.1906, s. 9; J.H. ROSNY, *Spotkanie*, „Kurier z GR” 3.10.1906, s. 9; A. WRZESIEŃ, *Melodramat*, „Kurier z GR” 10.10.1906, s. 9; Iskra, *Śluby panięskie (Nowela dla feministek)*, „Kurier z GR” 17.10.1906, s. 10; *Jak się Reginka w Zakopanem ożeniła*, „Kurier z GR” 8.11.1906, s. 11; *Jak to Janek szukał sobie żony*, „Kurier z GR” 29.11.1906, s. 12; *Figiel kawalerski*, „Kurier z GR” 13.12.1906, s. 11; F. HERCZEG, *Zagadkowa wdowa*, „Kurier z GR” 21 II 1907, s. 7; A. SUSZYŃSKA, *Najmilsze kochanie*, „Kurier z GR” 30.03.1907, s. 10; *Żmija (z pamiętnika panny na wydaniu)*, „Kurier z GR” 16.03.1907, s. 11.

⁶⁰ *Zadania kobiety*, „Kurier z GR” 22.11.1906, s. 11.

aspekt działań kobiet zamężnych, co w konserwatywnych środowiskach polonijnych nie było postulatem przesadnie popularnym.

Znakiem czasów był dział sportowy drukowany wyłącznie w języku angielskim. Dokonywano w nim przeglądu dyscyplin, prezentacji sportowców, zapowiadano najbliższe wydarzenia, ogłaszano i komentowano wyniki rywalizacji. Obecność materiału sportowego w takiej formie i treści, jaką inne pisma polonijne dopiero przyjmą powszechnie w latach 20. XX w., świadczyło o tym, że redaktorzy tygodnika byli świadomi zmian zachodzących w sposobach prezentowania materiałów prasowych przeznaczonych dla grup etnicznych w USA. To samo można powiedzieć o fotografiach zdobiących szatę graficzną pisma. Wychodziły one naprzeciw trendom obowiązujących w prasie amerykańskiej i światowej.

Prezentacji ogólnego profilu wydawniczego „Kuriera z Grand Rapids” nie można domknąć bez odniesienia się do reklam i ogłoszeń. Stanowiły one niezbędny komponent czasopisma, podtrzymujący finansowo całe przedsięwzięcie. W ciągu niespełna 12 miesięcy ukazywania się tygodnika, na jego łamach w 45 numerach, zamieszczono 187 wiadomości, które można zaseregować do tego rodzaju wypowiedzi prasowej. Zajmowały one od 15% do 20% drukowanej powierzchni tygodnika. Rodzaje reklam oraz częstotliwość ich ukazywania się podlegały zmianom. Tylko w nielicznych przypadkach ogłoszeniodawca inwestował w jednorazową kampanię reklamową. Większość zleceniodawców opłacała promowany towar bądź usługę przez kilka miesięcy. Najwięcej ogłoszeń przypadło na Grand Rapids (57). Niewiele mniej ofert pochodziło z Chicago (43). Sporo i reklam, i ogłoszeń nadsyłało również z Nowego Jorku (24).

Tabela 1. Reklamy towarów i usług drukowane w „Kurierze z Grand Rapids” w latach 1906-1907

Towar – usługa	Liczba reklam
Usługi lekarskie	38
Edukacja, kultura, rozrywka, dewocjonalia	28
Odzież, galanteria, usługi krawieckie	16
Saloony, restauracje, hotele	15
Sprzedaż ziemi	11
Używki	10
Banki, usługi finansowe	8
Zegarki, biżuteria, usługi jubilerskie	8
Artykuły gospodarstwa domowego	7
Artykuły spożywcze	7
Usługi prawne	6

Transport	4
Ubezpieczenia	3
Usługi remontowo-budowlane	3
Inne	23

Źródło: opracowanie własne na podstawie „Kuriera z Grand Rapids” w latach 1906-1907

W powyższym zestawieniu widać wyraźną przewagę ofert związanych z szeroko pojętym rynkiem medycznym. Tego rodzaju usługi szeroko reklamowano także w innych tygodnikach polonijnych⁶¹. Ich popularność zachęcała niektórych producentów leków do zakładania własnych czasopism propagujących asortyment leczniczy, sylwetki twórców medykamentów oraz świadectwa osób wyleczonych. Do najbardziej popularnych periodyków tego rodzaju zaliczyć można wydawnictwo Petera Fahrneya (Piotra Gomozo) o tytule „Światło”, wychodzące w Chicago od 1893 r.

4. UPADEK PISMA

Kilka przyczyn złożyło się na szybki upadek pisma w momencie jego największego rozkwitu. Większość czasopism polonijnych o charakterze komercyjnym zamykano w omawianym okresie z przyczyn niedoborów finansowych. Problemy te dotyczyły także „Kuriera”, choć wydaje się, że nie były one najważniejszym czynnikiem prowadzącym do bankructwa. Jednym z powodów upadku wydawnictwa były kłopoty wizerunkowe spółki wydawniczej, co przełożyło się na utratę zainteresowania czytelników. Należy podkreślić, że wydawcom tygodnika przyszło mierzyć się z agresywną kampanią prasową, choć po wydaniu pierwszych numerów niewiele wskazywało na to, by polonijne środowiska dziennikarskie jednoznacznie potępiły czasopisma wydawane pod patronatem spółki. Jeszcze w sierpniu 1906 r. redakcja wpływowego „Dziennika Chicagoskiego” nie widziała powodów do krytykowania nowych periodyków finansowanych przez ZPPA, gdyż nie mogła jednoznacznie określić, z jakim konkretnie programem występują. Całe przedsięwzięcie uznano za niegroźne, oparte wyłącznie na zadaniach czysto biznesowych. Zalecano traktować wspomniane wydawnictwa „obojętnie i lekceważąco np. jak cyrkularze ogłoszeniowe albo też wydawnictwa pewnych kupców i przemysłowców lub fabrykantów patentowych medycyn”⁶². Być może po-

⁶¹ D. KIPER, „Zgoda” i spór. *Z dziejów polskiego pisma w Ameryce (1881-1907)*, Lublin: Wydawnictwo KUL 2019, s. 192-194.

⁶² *Uwagi*, „Dziennik Chicagoski” 20.08.1906, s. 4.

wstrzymywano się od frontalnego ataku, mając na uwadze fakt, że firmował je przez jakiś czas ksiądz katolicki. Postawa ks. Skulika spotkała się jednak już wówczas z krytyką niektórych pism polonijnych⁶³. Należał do nich m.in. Michał Kruszka, wydawca „Kurier Polskiego” w Milwaukee, od dłuższego czasu skonfliktowany z ks. Skulikiem⁶⁴. Ten ostatni, widząc narastający opór ze strony środowiska, już po miesiącu wycofał się z interesu, deklarując w prasie, że w stowarzyszeniu znalazł się „jak Piłat w Credo”, po tym jak właściciel spółki (Max Rabinoff) nabył od niego drukarnię, płacąc akcjami o wartości 620 dolarów⁶⁵.

Najbardziej nieufna wobec ZPPA już od momentu utworzenia spółki okazała się redakcja chicagowskiego „Telegrafu” oraz pittsburskiego „Wielkopolanina”⁶⁶. Zjednoczonej Prasie przede wszystkim zarzucano utrzymywanie się wyłącznie „z kapitału żydowsko-rosyjskiego”. Do nagonki prasowej niebawem przyłączały się inne pisma polonijne stojące dotychczas na uboczu sporu tj. „Zgoda”, „Kurier Polski” i „Polak w Ameryce”. Front zmienił także „Dziennik Chicagoski” „demaskując” pod koniec sierpnia 1906 r. w obszernym tekście naturę tej „otoczonej tajemnicą” wydawniczej inicjatywy⁶⁷. Wydawcy z Chicago poczuli się urażeni brakiem szacunku ze strony nowego stowarzyszenia wydawców polonijnych działających „bez wiedzy wydawców i redaktorów istniejących w Chicago od długiego szeregu lat gazet”⁶⁸. Wobec ZPPA negatywnie odniosła się także „Zgoda” w imieniu Związku Narodowego Polskiego, uprzedzając swoich członków, że cały projekt zapoczątkowany został „przez osobę prywatną niepolskiego pochodzenia, nieznającą języka polskiego i naszych stosunków”, zaś Zarząd Centralny zachęcał związkowców, którzy przyjęli zobowiązania wobec spółki, do wycofania się z interesu, uważając „powyższe przedsiębiorstwo za czysto handlowe, nie mające nic wspólnego z ogólnymi sprawami narodowymi wychodźstwa polskiego w Ameryce i nie odpowiadające wysokiemu i wzniosłemu zadaniu, jakie prasa powinna mieć w każdym społeczeństwie”⁶⁹.

⁶³ *To i owo*, „Wiarus” 4.10.1906, s. 4.

⁶⁴ *Przepraszamy*, „Kurier z GR” 25.10.1906, s. 9.

⁶⁵ *Uwagi*, „Dziennik Chicagoski” 4.09.1906, s. 4. Redaktorzy „Dziennika Chicagoskiego” donosili, że ks. Skulik nigdy nie otrzymał obiecanej kwoty w gotówce, por. *Notatki reportera*, „Dziennik Chicagoski” 17.11.1906, s. 8.

⁶⁶ *Moskiewsko-Żydowski humbug*, „Wielkopolanin” 13.09.1906, s. 4.

⁶⁷ *Uwagi*, „Dziennik Chicagoski” 28.08.1906, s. 4; *Uwagi*, „Dziennik Chicagoski” 4.09.1906, s. 4.

⁶⁸ *Uwagi*, „Dziennik Chicagoski” 27.08.1906, s. 4.

⁶⁹ *W sprawie Associated Polish Press*, „Zgoda” 20.09.1906, s. 1.

Redakcja „Kuriera z Grand Rapids” nie pozostała obojętna wobec publicznego piętnowania. Rękawicę podjął Wojciech Morawski, zarzucając oponentom posługiwanie się kłamstwami i oszczerstwami godnymi „rosyjskich czarnych sotni”⁷⁰. „Polskość nasza” – deklarował – „jest, co najmniej równie dobra jak wasza, panowie, a chęci i możliwość pracowania dla dobra ludu naszego żadną miarą nie pośredniejsze od waszych”⁷¹. Wykorzystując najsłabsze ogniwo w arsenale pomówień, jakim było finansowanie spółki przez Rosjan, starał się ośmieszyć, a także wykazać absurdalność tych zarzutów, licząc, że „zdrowy maćkowy rozum” potrafi z łatwością odróżnić prawdę od fałszu. Zapewniał jednocześnie, że redakcje wydawnictw ZPPA są „wyłącznie w rękach Polaków”⁷². Dużo trudniej przyszło wyjaśnić czytelnikom, patrzącym na całe przedsięwzięcie w optyce narodowych ideałów, udział w spółce ludzi mających niewiele wspólnego z Polską. Głównym obiektem nagonki pozostawał Rabinoff oraz inni niepolscy akcjonariusze spółki. Ich obecność Morawski tłumaczył następująco: „Stwierdzam dalej, że w tym wypadku o tę zasadę chodzić mogło jedynie o tyle, że obok kapitałów polskich niestety niewystarczających na całe rozmiary wielkiego dzieła, część kapitału spółki pochodziła z rąk amerykańskich i w maleńkiej części od Żyda, notabene od Żyda, posiadającego za swą pracę tężyznę i uczciwość najpochlebniejsze, piśmienne uznanie niemal wszystkich najwybitniejszych Polaków w Stanach Zjednoczonych”⁷³. Strategia minimalizowania roli Rabinoffa w całym przedsięwzięciu, kosztem rozkładania odpowiedzialności za finansową stronę przedsiębiorstwa na bliżej nieokreślone grono amerykańskich udziałowców, nie przyniosła zamierzonego skutku. „Kurier” nie miał łatwo także na własnym podwórku. Powstanie nowego pisma groziło całkowitym upadkiem miejscowego „Echa Tygodniowego”, dlatego jego redaktor, Ludwik Skory, usiłował na wszelkie sposoby skompromitować przeciwnika. Poszukując nowych czytelników, odwiedzał prywatne domy Polaków, wykorzystując możliwość bezpośredniego kontaktu do dyskredytowania konkurenta⁷⁴.

Innym czynnikiem prowadzącym do zamknięcia pisma były finanse. By utrzymać płynność finansową, wydawnictwo zdecydowało się na sprzedaż akcji spółki po 10 dolarów za sztukę⁷⁵. W tym samym numerze redakcja donosiła o sukcesach, które umożliwiły rozszerzenie o kilka dodatkowych stron

⁷⁰ *Dla rubla czy dolara?*, „Kurier z GR” 13.09.1906, s. 4.

⁷¹ *Ibidem; Co życie niesie?*, „Kurier z GR” 13.04.1907, s. 8.

⁷² *Do wszystkich uczciwych Polaków w Ameryce*, „Kurier z GR” 13.09.1906, s. 4.

⁷³ *List otwarty do dziennikarzy polskich w Ameryce*, „Kurier z GR” 1.11.1906, s. 1.

⁷⁴ *Dla rubla czy dolara?*, „Kurier z Grand Rapids” 13.09.1906, s. 4.

⁷⁵ *Akcje na sprzedaż*, „Kurier z GR” 10.10.1906, s. 1.

pojedynczego numeru, dodając jednocześnie nowe działy: kobiece, popularno-naukowy, sportowy, dziecięcy, gospodarczo-rolniczy. Od 1907 r. planowano zwiększyć opłatę do 2 dolarów rocznie⁷⁶. By nie zrazić abonentów podwyżką oferowano im po opłaceniu z góry należności „pół tuzina łyżeczek do herbaty; łyżeczkę do cukru; i nóż do masła; 1 łyżeczkę wazową (do rosółu)”⁷⁷. Nowocześnie prowadzone wydawnictwo pochłaniało jednak znaczne koszty. Już pod koniec roku wysyłano pierwsze sygnały o braku środków na utrzymanie odpowiedniego poziomu pisma i planowany rozwój. Konczalski w świątecznym numerze zwracał się do czytelników z prośbą:

Jak Szan[ownym] Czytelnikom wiadomo, wydawnictwo pisma takiego, jakim jest „Kurier” pociąga za sobą olbrzymie wydatki, dlatego upraszamy tych czytelników którzy nam jeszcze zalegają z prenumeratą, by łaskawie zechcieli z tejże się uiścić⁷⁸.

Wydawnictwo, starając się utrzymać czytelników, ogłosiło nagrodę dla tych, którzy zapłacili za cały rok. Dodatkowo „Dla wygody Szan. Polonii postanowiliśmy mieć nasz ofis otwarty co wieczór do godziny 8mej, a w sobotę do godz. 10ej wieczór”⁷⁹. Biuro redakcyjne odwiedzić mógł każdy, ale szczególnie mile widziani byli ludzie liczący się w świecie biznesu i polityki⁸⁰.

Prawdziwym ciosem dla tygodnika było odejście z redakcji Morawskiego, które z niejasnych powodów nastąpiło w kwietniu 1907 r. Na jego miejsce 4 maja mianowano Nikodema Złotnickiego⁸¹. Nowy redaktor nad wyraz asekuracyjnie wypowiadał się o swojej roli w wydawnictwie, zaznaczając, że jego priorytetem pozostanie prowadzony przez niego „Dzwon”, a na stołku redakcyjnym „Kuriera” zasiądzie chwilowo przez 3 tygodnie, zanim spółka nie wybierze „stałego kierownika” pisma⁸². W tym kluczowym dla pisma okresie nie wprowadził żadnych istotnych zmian w jego profilu, prosząc jednocześnie kolegów po fachu z rozbijającą szczerością: „Pozostawcie mnie przez trzy tygodnie w spokoju, nie chciałbym bowiem wojować z pismami,

⁷⁶ *Do naszych czytelników*, „Kurier z GR” 10.10.1906, s. 1.

⁷⁷ „Kurier z GR” 10.10.1906, s. 8. Pięć miesięcy później każdy, kto nadesłał „10 dokładnych adresów swoich znajomych i 10 centów w znaczkach pocztowych na opłacenie przesyłki” otrzymywał w za darmo dwie ciekawe powieści, [Bez tyt.] „Kurier z GR” 14.02.1907, s. 7.

⁷⁸ K.S. KONCZALSKI, *Do Polaków w Grand Rapids i okolicy*, „Kurier z GR” 20.12.1906, s. 21.

⁷⁹ *Kronika miejscowa*, „Kurier z GR” 9.03.1906, s. 10.

⁸⁰ *Kronika miejscowa*, „Kurier z GR” 16.08.1906, s. 10.

⁸¹ *Zawiadomienie*, „Kurier z GR” 4.05.1907, s. 9.

⁸² N.K. ZŁOTNICKI, *Od zastępującego redaktora*, „Kurier z GR” 4.05.1907, s. 9.

z którymi mnie dotąd przyjazne wiążą stosunki”⁸³. Kilka dni później Złotnicki, goszcząc w Buffalo, spotkał się towarzysko z redaktorem „Polaka Amerykańskiego” Józefem Śliszem, dotychczasowym przeciwnikiem Zjednoczonej Prasy, co mogło wskazywać na próbę złagodzenia napięć między częścią prasy polonijnej a ZPPA⁸⁴. Próbowano pojednać się także z Wacławem Kruszką, o czym świadczy ton jednego z listów, w którym żałowano wydawcy „Kuriera Polskiego”, prześladowanego przez swych „zwierzchników pochodzenia niemieckiego”⁸⁵. W jednym z numerów ukazał się nawet swego rodzaju panegiryk na jego cześć⁸⁶. Kokieteria niedawnych zaciekłych wrogów nie przyniosła zamierzonych rezultatów, pograżając tygodnik w stagnacji. Po odejściu Złotnickiego periodyk zakończył żywot. Prawdopodobnie ostatni jego numer opuścił maszyny drukarskie 1 czerwca 1907 r.

PODSUMOWANIE

Przyglądając się krótkiej historii „Kuriera z Grand Rapids” można zauważyć kilka kwestii, wokół których ogniskowały się realia polonijnego dziennikarstwa pierwszej dekady XX stulecia w jego „prowincjonalnym” wymiarze. W omawianym okresie polonijny rynek wydawniczy osiągnął już niewątpliwie poziom względnej dojrzałości, czego przejawem było wypracowanie metodą prób i błędów optymalnych mechanizmów regulujących potrzeby w zakresie czytelnictwa i realnych możliwości finansowania biznesu prasowego. Pojawiające się pojedynczo pisma zastępowały inne upadające, nie robiąc różnicy w tym samoregulującym się systemie. Gdy niespodziewanie pojawił się nowy gracz zdolny zachwiać dotychczasowym porządkiem, czyli interesami poszczególnych wydawnictw, wiele z nich poczuło się zagrożonych utratą swojej pozycji⁸⁷. Nowa spółka, dysponując niezbędnym kapitałem, który był zawsze bolączką pism polonijnych, zdołała stworzyć grono wspólników, jeśli nie pierwszego garnitur, to na tyle znających fach dzien-

⁸³ Tamże.

⁸⁴ *Korespondencje*, „Kurier z GR” 18.05.1907, s. 16.

⁸⁵ *South Bend, Ind.*, „Kurier z GR” 11.05.1907, s. 3.

⁸⁶ *Chwała ks. Wacławowi Kruszcze*, „Kurier z GR” 11.05.1907, s. 9.

⁸⁷ Zarzuty pod adresem polskich spółek wydawniczych w Chicago niechętnie patrzących na rozwój pism polonijnych w innych miastach padały już wcześniej. Redaktorzy m.in. „Swobody” detroickiej, projektując przyszłość młodego wydawnictwa, z obawą patrzyli na reakcję „prasy chicagoskiej, która ma wstręt do wszystkich projektów wychodzących spoza Chicago, która sama między sobą kłótniwa, dziwnie okazuje się zgodną w zabijaniu zaraz po narodzinach wszystkiego co się w nie chicagoskiej wylęgło głowie”, *Projekt „Swobody”*, „Dziennik Chicagoski” 19.12.1898, s. 2.

nikarski, by móc zaoferować nawet wybrednym czytelnikom interesujący materiał. Co więcej, do udziału w tym przedsięwzięciu udało się namówić wielu lokalnych przedsiębiorców, przez co pojawiła się okazja, by na stałe zakorzenić wiele pism w regionalnych społecznościach, sprowadzających do tej pory periodyki polskojęzyczne z Chicago, Nowego Jorku, Detroit, Pittsburgha czy Buffalo. Czysto utylitarne dążenia do zapewnienia „prowincji” własnych czasopism, mieszały się w tym przypadku z ideową motywacją⁸⁸.

Kryzys „Kuriera” uwydatnił jednak słabe strony całego projektu. W Grand Rapids nie było w tym okresie wystarczającego zaplecza społecznego do utrzymania dwóch czasopism. Warunkiem rozwoju tygodnika musiał być spadek znaczenia konkurencyjnego „Echa Tygodniowego”. Naraziło to początkujące pismo na ostrą walkę o nowych czytelników, a rywała zmuszało do obrony swego stanu posiadania. Nie było gdzie szukać sojuszników w podzielonej na frakcje „kościelników” i „narodowców” Polonii grandrapidskiej. Jak się okazało, problematyczna pozostawała także kwestia udziałów w spółce osób niepolskiego pochodzenia. To, co dla amerykańskiego czytelnika biorącego swoją ulubioną gazetę do ręki nie miało większego znaczenia, dla polonijnego odbiorcy pozostawało istotne, szczególnie jeśli w grę wchodziły osoby pochodzenia żydowskiego. Gwałtowna kampania prasowa skierowana przeciw „Kurierowi” zebrała plon. Redaktorom pism nieprzychylnych Zjednoczeniu Polskiej Prasy w Ameryce udało się przekonać opinię publiczną do tego, że inicjatywa wydawnicza polonijnych pism finansowana przez niepolski kapitał jest podejrzana moralnie i niezgodna z kodeksem wartości Polaka na emigracji. Nie należy również lekceważyć wewnętrznych sporów w łonie zespołów redakcyjnych działających w strukturach ZPPA, o czym może świadczyć nagłe odejście Morawskiego. Krótka historia „Kuriera z Grand Rapids” może zatem być przykładem ciekawego fenomenu wydawniczego Polonii amerykańskiej pierwszych lat XX w., ogniskującego ścieranie się sprzecznych interesów elit polonijnych, usiłujących za pomocą prasy kontrolować publiczną sferę.

⁸⁸ Polacy mieszkający w mniejszych ośrodkach miejskich coraz mniej chętnie poddawali się prymatowi Chicago, zarzucając tamtejszej Polonii „chęć zagarnięcia wszystkiego”, zob. *Chicago a „prowincja”*, „Kurier Polski” 1.05.1895, s. 2.

BIBLIOGRAFIA

Prasa

- „Ameryka” [Toledo] 1895
„Ameryka w Toledo” 1892
„Ameryka w Toledo i Kurier Clevelandski” 1892
„Dziennik Chicagoski” 1892-1893; 1897; 1903; 1905-1906
„Gazeta Katolicka” [Chicago] - 1881
„Kurier Polski” [Milwaukee] 1895
„Kurier z Grand Rapids” 1906-1907
„Wiarus” [Winona] 1902; 1906
„Wielkopolanin” [Pittsburgh] 1906
„Zgoda” [Chicago] 1881; 1883; 1900; 1905-1906

Opracowania

- KIPER D., *„Zgoda” i spór. Z dziejów polskiego pisma w Ameryce (1881-1907)*, Lublin: Wydawnictwo KUL 2019.
- MAJEWSKI K., *Traitors and True Poles. Narrating a Polish-American identity 1880-1939*, Athens: Ohio University Press 2003.
- MCGINNIS C., *Michigan Genealogy. Sources & Resources*, Baltimore, MD.: Genealogical Pub. Co. 2005.
- N.W. Ayer & Son's American Newspaper Annual containing a Catalogue of American Newspapers*, Philadelphia 1907.
- PIĄTKOWSKA-KOŹLIK D., *Związek Socjalistów Polskich w Ameryce (1900-1914)*, Opole: Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Powstańców Śląskich w Opolu 1992.
- SKENDZEL E.A., *A Book of Remembrance. „The Grand Rapids St. Isidore's Story”. A History within a History. Centennial 1897-1997*, Grand Rapids, Mich.: Littlefield Press 1999.
- SKENDZEL E.A., *The Rise and Fall of the Grand Rapids Polonia*, Grand Rapids, Mich.: Skendzel 1993.
- SKENDZEL E.A., *The Sacred Heart Story. A History of Sacred Heart Parish in Grand Rapids, Michigan, on the Occasion of its Diamond Jubilee, 1904-1979*, Grand Rapids, Mich.: Foremost Press 1981.
- SYMANSKI E., *Polish Settlers in Grand Rapids*, „Polish American Studies” 21(1964), nr 2, s. 91-106.

„KURIER Z GRAND RAPIDS” W LATACH 1906-1907

Streszczenie

Prezentowany artykuł koncentruje się na historii jednego z czasopism Polonii amerykańskiej wychodzącym w Grand Rapids. W treści uwzględniono zawartość tematyczną tygodnika, tj. działły poświęcone sprawom polityczno-społecznym, rozrywkowym, literackim, kobiecym. Przedstawiono również liczbę oraz zawartość treściową reklam drukowanych na łamach omawianego cza-

sopisma. Śledząc losy „Kuriera z Grand Rapids” starano się wykazać zjawiska i problemy nurtujące polonijne dziennikarstwo w pierwszej dekadzie XX w. W artykule wykorzystano jakościową oraz ilościową metodę zawartości prasy. Krótka historia pisma pokazała, jak w soczewce, próby działań zmierzających do centralizacji ruchu wydawniczego Polonii amerykańskiej wokół kilku wydawnictw. Jego przykładem było powstanie Associated Polish Press in America. Upadek „Kuriera” pokazał jednocześnie siłę tendencji odśrodkowych w łonie środowisk dziennikarsko-wydawniczych polonijnej diaspory, wewnątrznie skłóconych i nieufnych wobec nowych przedsiębiorstw prasowych.

Słowa kluczowe: Polacy w Michigan; Polonia w Grand Rapids; „Kurier z Grand Rapids”; prasa Polonii amerykańskiej w XX w.

“KURIER Z GRAND RAPIDS” WEEKLY IN 1906–1907

Summary

The article focuses on the history of one periodical published for Polish diaspora in Grand Rapids, presenting the contents of the “Grand Rapids Courier” weekly: the sections devoted to politics and social life, entertainment, literature, and women’s affairs. Also, the number and content of its advertising sections are presented. In following the history of the Courier, the author tried to demonstrate the phenomena and problems concerning the journalism of Polish diaspora in the first decade of the 20th century. The article applies the quantitative and qualitative methods of press content analysis. The short history of the periodical revealed, in a nutshell, attempts to consolidate the press circulation of American Polonia around several publishing houses, such as the newly established Associated Polish Press in America. The failure of the Courier illustrated the power of the eccentric forces within the circles of Polish diaspora journalists and publishers, conflicted and suspicious of new press companies.

Keywords: Poles in Michigan; Polish diaspora in Grand Rapids; Kurier z Grand Rapids; 20th century press of Polish diaspora.